

Gieysztor, Aleksander

"Kongres krakowski w roku 1364", Roman Grodecki, Warszawa, 1939 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 38, 311-312

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

teorii. W związku z tezą: K. nasuwa się myśl, że byłoby ciekawe zbadanie dziejów wsi polskiej w XIII w. oraz w XV i XVI pod kątem oddziaływania gospodarki pieniężnej na stosunki rolne.

Marian Małowist

G r o d e c k i R o m a n: Kongres krakowski w roku 1364. Warszawa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1939, s. 111.

Wśród nakładów naukowych, zniszczonych czasu wojny, znalazła się również książka o kongresie 1364 r. i polskim obyczaju dyplomatycznym doby piastowskiej. Nieliczne ocalałe egzemplarze tułały się po Warszawie w czasie okupacji, zostało kilkanaście egzemplarzy autorskich, a skład główny splonął we wrześniu 1939 r. Strata książki tej jest tym bardziej dotkliwa, że prócz nowego krytycznego poglądu na zagadnienie, wyrażone w swym tytule, zawiera także ogólne ujęcie, przeznaczone dla szerszego grona czytelników, zbudowane przejrzysto z wzorową rzetelnością informacyjną, a dotyczące m. in. przeglądu zjazdów dyplomatycznych piastowskich, początków ceremoniału międzynarodowego, sytuacji politycznej Polski w poł. XIV w. itd.

Część pierwsza (rozdz. II) traktuje o formach dyplomacji średniowiecznej okresu poprzedzającego i współczesnego zjazdowi krakowskiemu, prostując i uzupełniając w zasadniczy sposób szczególnie dla tej epoki nie wystarczające dzieło Rajnolda Przeddzieckiego o dyplomacji i protokole na dworze polskim (1934, 1937). Druga (rozdz. I i II) zajmuje się zbadaniem źródeł i ustaleniem na ich podstawie przebiegu, wyglądu, celów i wyników rokowań krakowskich 1364 r. Każda z tych części obfituje w cenne obserwacje natury zasadniczej, a także uboczne, warte uwzględnienia nie tylko przez historyków doby kazimierzowskiej (np. ustalenie wczesnej metryki załogi — obstagium w Polsce, już 1256, s. 53). Nowych źródeł autor nie miał; znane dotąd, z opisem Machaut'a na czele, najstaranniej zestawione, dały jednak wyniki nowe, jak np. listę gości pewnych i prawdopodobnych (5 królów, wzgl. 6 książąt), zupełnie akcydentalny charakter sprawy krucjaty w obradach, arbitraż króla polskiego w zatargu cesarza z królem węgierskim w 1363 lub eliminację sporu o patriarchat akwilejski z zatargu między Karolem IV a Ludwikiem W. w 1364 r.

Wątpliwości nasuwa przypuszczenie autora, jakoby Kazimierz osobiście znalazł się w obozie węgierskim w Tyrnawie 10 VII 1362 r. w towarzystwie kanclerza krakowskiego Jana Suchegowilka i Henryka Kropelina, notariusza zaprzysiężonego (notarius iuratus). Nie wydaje się to prawdopodobne ze względu na itinerarium króla (6 VI w Poznaniu, KWp. III nr 1479, 18 VII w Działoszycach, ibidem nr 1484), natomiast tytułatura Henryka każe wg ła skawej informacji prof. Stanisława Kętrzyńskiego domyślać się wyposażenia notariusza w opieczętowany blankiet. Autopsja nie istniejącego dziś oryginału w Hof-Haus-u.Staatsarchiv taki domysł potwierdziła (por. Zarys nauki o dokumencie, s. 393 2, oraz Elementy chronologiczne, 90 nn). Dokument d.d. 10 VII 1362 r. nie świadczy przeto o gotowości króla polskiego do walki orężnej z cesarzem u boku siostrzeńca, na co zanosilo się latem

1362 r. W Tyrnawie 10 VII strony zawierające traktat handlowy wymieniły dokumenty, pełnomocny przedstawiciel polski wypełnił blankiet, otrzymując dokument ks. Rudolfa austriackiego, d.d. Bratysława 6 VII.

Nadto z obowiązku kilka corrigenda: Przezdziecki, nie Przeździecki, jak powszechnie, a błędnie pisze się to nazwisko (s. 10), S. nie K. Zajączkowski (s. 15, 16, 19), Ascoli (Asculum Picenum) nie Esculanum (s. 94).

Aleksander Gięsztor

B a c h r u s z i n S. W.: Iwan Groźnyj. Ogiz Gospolitizdat 1945, str. 100.

Literatura naukowo-popularna o Iwanie IV w Z.S.R.R. została wzbogacona w r. 1945 nowym opracowaniem prof. S. Bachruszina. Autor na bogatej kanwie historycznej uwypuklił postać Groźnego, jako budowniczego nowożytnego państwa rosyjskiego. Praca rozbita została na dziewięć zwartych rozdziałów, poprzedzonych wstępem, charakteryzującym stosunek historyków i literatów do tej postaci. Pierwszy rozdział maluje sytuację polityczną i społeczną w państwie moskiewskim od Iwana III i stanowi wprowadzenie do środowiska, w którym działał Iwan IV. Następne rozdziały obrazują działalność Groźnego i jego osiągnięcia w kierunku centralizacji władzy oraz wciągnięcia szerokiej masy drobnego bojarstwa w orbitę życia państwowego. Pracę zamyka rys kultury epoki Iwana IV, kontrastującej z poprzednim okresem, co stanowi uzasadnienie rozpoczynania czasów nowożytnych w tym państwie z jego rządami.

Autor pracę swoją oparł przede wszystkim na drukowanym materiale źródłowym, a niewygodą dla zainteresowanego czytelnika jest brak odpowiedniego wykazu, jak również indeksu imion własnych.

Skomplikowana struktura duchowa Iwana IV intrygowała wielu historyków i literatów. Jednakże zazwyczaj odrywano postać tę od tła epoki nie uwzględniając wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji W. Księstwa Moskiewskiego w XVI w. oraz roli, jaką Iwan IV odegrał w dziele konsolidacji państwa i centralizacji władzy. Prof. Bachruszin rysuje postać swego bohatera właśnie od strony zagadnienia rozkładu państwa moskiewskiego na tle wybującej władzy książąt i możnych bojarów. Przedstawiając zaś wysiłki ku obaleniu feudalizmu i powołaniu nowożytnej organizacji państwowej, wypełnionej szerokim uświadczeniem narodowym, podkreśla bardzo wyraźnie dziejową doniosłość Groźnego.

W dotychczasowej literaturze naukowej i pięknej o Groźnym interesowało autorów przede wszystkim „krwawe zjawisko”. Idąc za Kostomarowem, szukano sensacji, nie doceniano tego, co uczynił Iwan IV dla rozwoju samowładztwa, uważając go za człowieka chorego umysłowo. W pracach tych posługiwano się zazwyczaj materiałem jednostronnym, pochodzącym spod pióra zbiegłych przed karą bojarów, którzy w swych listach i pamiętnikach przedstawiali sprawy państwowe w ten sposób, ażeby siebie jak najbardziej oczyścić z zarzutu zdrady. Oni to przede wszystkim byli dostawcami informacji i plotek, niejednokrotnie niewiarogodnych, które znajdowały swój wyraz